

Fragment relacji świadka historii



ZUZANNA RZĄSA

ur. 1934, Budzanów



Zakres terytorialny i czasowy	Przyborów, 1945-1946
--------------------------------------	----------------------

Pierwsze dni na Ziemiach Zachodnich

Przyjechaliśmy do Nowej Soli i trzeba się rozładować. Mama stanęła w progu wagonu: *Jak się tu rozładować?* Tu troje małych dzieci. Mówi: *Nie będziemy się rozładowywać.* No, ale trzeba się rozładować. Podjechał jakiś samochód: *Rozładujcie się, to jest wolna wieś.* Zaborów [powinno być Przyborów – dop. red.] się nazywała. Ludzie zaczęli się rozładowywać. Przede wszystkim mieli dużo zboża, bo tym trzeba żyć. Mama miała sześć worków mąki. Była dobrą gospodynią. Podjechał żołnierz i mówi: *Ładujcie się na mój samochód.* Zawiezie nas do wsi. Tam są puste domy i tam będziemy wegetować. Mama mówi: *Jak tu się rozładować?* Żołnierz patrzy uparcie na moją mamę. – *Co on tak na mnie się gapi?* Ten żołnierz pyta: *Proszę pani, czy pani ma syna w wojsku?* – *Tak, mam dwóch i męża.* – *A jak się nazywa?* – *Ziemski.* – *Ludwik to pani syn?* A mama mówi: *Tak. A gdzie jest mój syn?* – *W Biedrusku koło Poznania. Niech się pani ładuje na mój samochód.* Kiwnął na kierowcę. Kierowca podjechał i to, co mieliśmy w wagonie, żołnierze załadowali na samochód. Jedziemy do Nowej Soli. Przejeżdżamy przez jedną rzekę, Odra się nazywa. Jedziemy dwa kilometry dalej, druga rzeka Odra się nazywa. Przywieźli nas do jakiegoś domu i mówią: *Ładujcie się tu.* Z samochodu te worki wnieśli do korytarza. Jakies drzwi, mama patrzy, pusty pokój. Worki wnieśli do pokoju. Drugie drzwi mama otwiera, a tam dwie kobiety, Niemki. Niemcy się nas boją, a my się ich boimy. No ale trudno, samochód musi odjechać. My siedzimy w tym korytarzu. Mama nas posadziła na worki: *Siedźcie tu i nie ruszajcie się.* Siedzimy, nie ruszamy się. Niemka przeszła, poszwargotała. Ona się nas boi, my się jej boimy. No ale w tym pokoju już jesteśmy. Przenocowaliśmy tam. Nie pamiętam dokładnie, jak mój brat dowiedział się, że jesteśmy w Nowej Soli. Napisał do nas list: *Droga rodzino, gdy się dowiedziałem, że jesteście w prawdziwej Polsce, łzami się zalałem. Za parę dni będę na urlopie.* Może trzy, cztery dni, a my na tych workach, na podłodze w tym pokoju śpimy. No bo tu Niemcy. My się ich boimy, oni nas. W korytarzu była mała kuchenka gazowa. Pamiętam, że Niemka kazała zagotować herbatę dla nas, dzieci. Mama wyjęła garnek i ugotowała herbaty. My już tacy szczęśliwi. Ciepłego się człowiek napił. Kilka dni później moja siostra zamiatała, a mama się rozchorowała i leżała w łóżku. Siostra mówi: *Mamo, nasz żołnierz idzie.* Mama nie usłyszała. – *Mamo, Ludwik idzie. Nasz żołnierz idzie.* Brat przyjechał na urlop. Boże, jaka to była radość. W polskim mundurze, polski żołnierz. Widziało się go tutaj, w Polsce. Nie da opowiedzieć radości. Mama aż ozdrowiała z tego wszystkiego.

Data i miejsce nagrania	8 września 2021, Dzierżonów
Rozmawiał/a	Beata Hebзда-Sołogub
Redakcja	Jadwiga Horanin
Prawa	Forum Dialogu Między Kulturami